

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską
monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szcze-
pańskiej ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura
Ekspedycji Czasu wyrażając na kopercie: Prenumeracyjne
pieniądze

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odczyty wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe
rolnicze itp.

UWADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8
groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych
lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 30 kwietnia.

„Już raz wynurzyliśmy szczerzy żal, że niema
„drugiego organu opinii publicznej, i dzisiaj jeszcze
„wyznajem, że podobno więcej od kogokolwiek
„na tym braku cierpimy. Nie jeden artykuł, do
„którego większą przywiązywaliśmy wagę, może
„niepostrzeżony przeszedł, kiedy dziennik sprzecz-
„nej z nami opinii, byłby właśnie kwestyą pod-
„niósł i z drugiej strony ją rozważył, mocnemi
„zarzuty zmusił nas do głębszego, gruntowniej-
„szego, wszechstronniejszego zbadania rzeczy
„i wytoczoną polemiką zwrócił uwagę czyteln-
„ników...“

Te słowa pisaliśmy 13 Marca, powtarzamy je
dzisiaj. Ubolewamy, że sami jesteśmy; nie tylko
z powyższych powodów, ale nadto, że istnienie
drugiego pisma byłoby niezawodnie wstrzymało
ów potok korespondencji, które najdziwniejsze, a
nierzaz z rzeczywistością całkiem niezgodne po-
dawają do innych dzienników zdania i wieści,
nie tylko o nas, ale co daleko gorsza, o uniwer-
sytecie, Radzie miejskiej i innych instytucjach
miejscowych. — Drugie pismo byłoby wpłynęło
zapewnie na dokładniejsze, jeżeli tego potrzeba,
oznaczenie naszego stanowiska, na usunięcie błęd-
nych lub fałszywych w tym względzie tłoma-
czeń; byłoby nam wreszcie oszczędziło najprzy-
krejsze dla dziennika zadanie, jakim jest *mó-
wienie o sobie*.

Tylokrotnie wszakże przeciw naszemu pismu
czynione zarzuty, tak w niemieckich jako i pol-
skich dziennikach, które czytelnicy nasi po większej
części w kolumnach „Czasu“ reprodukowane
widzieli, (zdawało nam się bowiem, iż samot-
ność nasza wskazywała nam ten obowiązek,) —
zniewalają nas do cokolwiek obszerniejszej odpo-
wiedzi. We wszystkich tych oskarżeniach, z przy-
krością a z większym nierównie zadziwieniem
spostreżamy jedną podstawę: zależność nasze-
go pisma. Ze zaś ani zasad, ani kierunku, ani
nawet formy objawiania zdań naszych odmieniać
wcale nie mamy zamiaru, nie myślimy zatem da-
wać tu jakiegokolwiek obrony przeszłości naszej.
Postaramy się tylko w kilku uwagach wypowie-
dzieć, jak ową niezależność dziennika, której
brak nam tyle bywa wyrzucany, rozumiemy.

Niezależność dziennika, według nas, rozróż-
nić wypada na dwie części: na niezależność wzglę-
dem rządu i niezależność względem opinii: dwie
części różne, tak silnie jednak od siebie zawisłe,
iż osiągnięcie jednej bez drugiej, jest całkiem
niepodobne.

Co do pierwszej. Nie zasadzamy niezależno-
ści dziennika od rządu na bezwzględnej opózy-
cyi. Nie jesteśmy stronnikami wyłącznie prze-
czącego stanowiska, które we wszystkim rozbrat
między władzą a zdaniem organu naszego przy-
puszcza. Przeciwnie — powiedzieliśmy nie raz,
że mamy wiele kardynalnych zasad z rządem
wspólnych. Stąd, ilekroć przeciw niemu występu-
jemy, czynimy to z uszanowaniem dla władzy,
z oględnością dla osób — bo równie jak rząd
nie chcemy anarchii politycznej, równie jak on
chcemy panowania prawa i hierarchicznego po-
rządku. Jeżeli sumienne przekonanie włoży na
nas obowiązek wypowiedzenia zdania naszego co
do postępowania rządowego, czynimy to otwar-
cie i szczerze: ale nie szukamy środków do sta-
wiania trudności i zawikłań; unikamy wszystkie-
go, coby miało pozór chęci osłabiania wyobra-
żenia o władzy. Bo też nie taka chęć nasza.
Uważamy władzę w towarzystwie jako koniecz-
ny żywioł jego organizmu, i jako taki, właści-

wą zaopatrzoną siłą, aby przeznaczeniu swemu
mógł odpowiedzieć.

Staramy się usilnie, aby rząd w naszych przed-
stawieniach, wyrażonych obawach, oczekiwaniach,
nadziejach, jakkolwiek nieraz sprzeczne z nim
objawiających zdanie, widział myśl, która je
dyktowała. Tą myślą nie jest ani interes oso-
bisty, ani namiętność, ani żadne skryte politycz-
ne widoki, ale miłość prawdy i ojczyzny. Sta-
nowisko nasze w niezależności względem rządu,
które zachować usiłujemy, jest narodowość na-
sza, są prawa w państwie obowiązujące, jest
pogląd bezstronny, i ile zdolności nam pozwala-
ją, dokładny na dobro kraju i potrzeby miesz-
kańców. Dla tego nie przestaniemy nigdy i ży-
czeń naszych przedkładać i nadziei powtarzać,
bo wierzymy, że władza z istoty swojej dążyć
musi do wyższej harmonii; bo złej chęci upatry-
wać nie jest naszym zamiarem, bo oceniamy prze-
szkody i zapory, jakie towarzyszą władzy w u-
rzeczywistnieniu najlepszych nawet chęci i zama-
rów. Mówiąc przeto otwarcie, że taka opinia
istnieje, spodziewamy się, iż władza zwróci na
zdanie nasze swą uwagę. Tego tylko żądamy —
aby praca nasza nie była bez korzyści dla kra-
ju. Otóż w krótkości zasady nasze co do pierw-
szej części niezależności dziennika.

Co do drugiej: co do niezależności względem
opinii. Musimy się najpierw wytłomaczyć, iż przez
opinię nierozumiemy tu zdania większości oświe-
conych i rozsądnych ludzi w kraju; zdanie to jest
zawsze i być powinno prawdziwą opinią krajową.
Od niej zależnymi nie tylko być chcemy, lecz
niemając tyle zarozumiałości, aby myśleć, że jej
organem być możemy, życzeniem jest naszym,
aby pismo, które wydajemy, głosem chociaż ma-
łej jej części przemawiało. Opinia taka publiczna
zawsze jest tylko jedna, jakkolwiek z różnych
złożona odcieni. Mówiąc przeto o niezależności
od opinii, rozumiemy zdania, niesłusznie opinii
przybierające miano: opinie fałszywe, skrzywio-
ne, powstające często i upadające na bruku, nie-
mające innej podstawy, jak przyjęte skądinąd,
a często jeszcze źle zrozumiane pryncypia; opi-
nie oparte na przemijającym szale i przewrotnych
wyobrażeniach, wynoszące ludzi bez przyczyny,
jak i potępiające bez przekonania, zgoła, opinie,
które rodzi najczęściej pycha, nierozum, błąd lub
niewiedza. Wykołysane najczęściej przyjazne-
mi okolicznościami, odpowiadające namiętnościom,
łechcące dumę, przybierające najpiękniejsze po-
zory, nieuznające żadnej nad sobą wyższości, a
przystępne dla każdego, rosną one częstokroć
w potęgę, organizują się i narzucają potem jako
władza moralna. Takim władzom opinii poddać
się nie chcemy.

I dla tego przyszło nam nie raz cierpkie wy-
powiedzieć prawdy. Dla tego, otwarcie wyznać
musimy, iż nie przyznajemy nikomu prawa repre-
zentować kraju, prócz krajowi samemu: że nieprzy-
znajemy nikomu w kraju ani emigracyi prawa
przemawiania w imieniu kraju: że przyjmując so-
lidarność nieszczęścia braci naszych za granicą,
nie przyjmujemy solidarności ich czynów; że od-
pychamy od kraju, jak najsilniej odpowiedzialność
za skutki gwałtownego zastosowania u nas zgub-
nych i szkodliwych zasad, społeczeństwu zagra-
żających; — nareszcie, mając na celu sprawę na-
rodową i dobro kraju, jeżeli z chęcią słuchamy
zdań i opinii rzucających światło lub zbawienne
przedstawiających środki do niego wiodące, je-
żeli życzymy dla drugich i dla siebie wolności
dyskusyi w tej mierze, — to zarazem nie podda-

my się nigdy głoszonemu w moc jakiegokolwiek
opinii fałszom, nieustraszymy się przed żadnej
opinii terroryzmem. Taką jest niezależność wzglę-
dem opinii, którą zachować pragniemy. I przy-
sługuje nam niezawodnie prawo wyrzeczenia na-
szych zasad i sposobu widzenia bez żadnego na
wszelkie stronnictwa względu, skoro niezarzuca-
jąc nikomu złej wiary, ani woli, szanujemy za-
sady i zdania innych, jakkolwiek nam przeciwnie,
byle tylko cechę przekonania, a nie zaś wyłącz-
nego przewodnictwa w sprawach kraju lub też
uzurpowanej władzy na sobie nosiły.

Powiedzieliśmy wyżej, że prawdziwa niezależ-
ność dziennika dopiero z dwóch tych orzeczonych
składa się niezależności — że jednej bez drugiej
osiągnąć niepodobna. Jakoż potrzebną jest pier-
wsza, aby druga podejrzaną nie była — koniecz-
ną jest druga, aby pierwsza istotnie odniosła ko-
rzyści. Nie chcemy być organem żadnej partii,
nie pochlebiamy żadnemu stronnictwu: nie chcemy
stawać w oczach rządu, jako obrońcy jakiej teo-
ryi, lub szczególnego interesu, bo życzymy so-
bie, aby widział w nas głos pewny, o ile być
może najliczniejszej liczby ludzi, istotne a ogólne
dobro kraju na celu mających, utrzymujących
prawa swojej narodowości, broniących niezachwia-
nie zasad organicznych społeczeństwa. Chcemy
być niezależnymi od rządu, staramy się wypowie-
dzieć prawdę śmiało i otwarcie, chcemy także
zarobić na zaufanie w kraju, — bo jeżeli z jednej
strony usiłujemy, aby rząd przełożenia uwzględ-
nił, to z drugiej strony ubiegamy się niemniej,
aby słowa nasze nie zostawały bez żadnego
na publiczność wpływu; słowem, dążymy do
takiiej niezależności, albowiem takie jest według
nas powołanie dziennika polskiego w kraju. Od-
wołujemy się do sądu czytelników naszych, czy
postępowanie nasze zgodne jest z wyrażoną dą-
żnością.

Jeżeli zaś tuszmy sobie, nieprzesadzając na-
szych zdolności, znając niedokładności naszego
pisma, ale czując oraz trudności wrzetelnem do-
pełnianiu raz podjętego obowiązku, wiedząc towarzy-
szące mu okoliczności położenia naszego, jeżeli
tuszmy sobie, że wyrok niezupełnie na szkodę
dziennika wypadnie, skądże więc, pytamy, owe
bezprzerwane o niezależność zarzuty?

Miałyby wypływać stąd, że w artykułach na-
szych władzy dotyczących, nigdy polemiki o sys-
temat ani uwagi o formie rządu miejsca nie zna-
lazły? — W systemata doktrynerskie nie wierzy-
my; bieg wypadków dowiódł czczości tego po-
litycznego mechanizmu. Nie przypuszczamy myśli
przeprowadzania systematów w zagrożonym stanie
towarzystwa. Ratunek najpierwszych zasad spo-
łeczeństwa innych i żywotniejszych wymaga sposo-
bów. — Forma zaś rządu jest nam obojętną. Nie
na formie bowiem, ale na stosunku władzy do
podwładnych opieramy nasze rozumowanie i wi-
doki. W przybieraniu do niej coraz więcej kra-
jowych żywiołów, upatrujemy postęp wolności,
do której każdy naród dążyć powinien.

Owe zarzuty braku niezależności sąż wynikiem
z braku bezstronności, o który dziennik nasz inne
obwiniają organa? — Zdaje nam się, że sądzie-
my z bezstronnością o faktach i ludziach, ale bez-
stronni dla zasad nie jesteśmy, ani też być
chcemy. Bezstronność takowa byłaby według
nas brakiem odwagi cywilnej lub pochlebstwem;
zrobiłaby nas albo organem rządowym, albo or-
ganem partii. Nie jesteśmy ani jednym, ani dru-
gim. Wyłączność zasad jest piętnem przeko-
nania.

Czy zasłużyliśmy na zarzut zależności dla tego, że nie dajemy co chwila owych pompacyjnych wyznań wiary politycznej, przekładając natomiast, aby ta z ocenienia kwestyi, z zastosowania do nich kolejno zasad naszych, szczegółowo przeto, ale czynem czyli praktycznie się objawiała? — Czytaliśmy aż nadto podobnych w dziennikach wyznań — widzieliśmy zbyt często zachodzące następnie w nich różnice i zmiany — uderzały nas nieraz próżne usiłowania bezwzględności tychże do wypadków polityki zastosowania. Stoją nam na pamięci szumne obietnice wielkimi drukowane litery na budach szarlatanów: jeden zwłaszcza zapowiadający ukazanie dziwnego zjawiska, gry natury, potomstwa z koguta i karpia. Zawiedziona publiczność, musiała jednak potem widokiem samych tylko rodziców być zadowolona.

Lub też niezależność dziennika miałażby założyć na głośno brzmiących frazesach, wielkie, a nigdy nie mogące się urzeczywistnić rokujących nadzieje, które podobne do powietrzem nadętych pęcherzy, tym mocniej swą ukazują próżność im po większym hałasie, żadnego nie zostawia echa? lub też na wystawianiu godeł, na ciągłym wywieszaniu sztandaru i migoceniu nim stosownie do okoliczności? — Nie chcemy budzić płonnych oczekiwań; doświadczenie nas nauczyło, jak szkolidwem jest, bolesny w najdroższych uczuciach zawód. Mamy przekonanie, że godło narodowe, które nam przewodniczy, zapisane jest w sercach wszystkich i każdego; że sztandar, pod którym stoimy przetrwa najgorsze koleje i największe burze.

Nakoniec, czyż może milczenie, jakim pismo nasze kwestye niektóre pokrywa ciężki zarzut zależności na niego ściągano? — Do milczenia tego przyznajemy się otwarcie. Zachowujemy go w kwestyach, które przedwczesnymi być sędzimy. W polityce przedwczesność, niewczesność odpowiada. Milczenie nasze przeto niema źródła ani w zależności, ani w braku zdania naszego w tej mierze, ani w bojaźni żadnej wydania go na jaw. Pochodzi ono jedynie z przekonania, że roztrząsanie kwestyj podobnych, jakkolwiek mających dla nas pozór interesu, nie tylko żadnej przynieść nie potrafi korzyści, ale przeciwnie — niepotrzebne tylko drażnienie innych narodowości, i wytoczenia procesów, które rozstrzygnąć się nie dadzą — sprawdza. Milczemy przeto — nie chcemy bowiem co do przyszłości ubiegać Opatrzności wyroków.

Przegląd polityczny.

Podobno na próżno oczekiwaliśmy rychłego i stanowczego rozwiązania kwestyj bieżących w Niemczech. Taż sama niepewność na północy jak i na południu, w części jak i w całości. Rząd pruski w walce dyplomatycznej z Austrią, musi opierać się na Erfurcie; jestto ostatni filar zdruzgotanej owiej idealnej hegemonii niemieckiej. To jest dla niego ostatnia ucieczka; klęski więc jakie tutaj poniesiono musi wytrzymać cierpliwie. Według dzisiejszych wiadomości już się nawet przychyliła do uchwały rewizyjnej w Erfurcie i wzywa Rządy związkowe do objawienia swęj opinii przez organ Rady zawiadowczej. Tymczasem aby skuteczniej i prędzej trafić do celu odracza posiedzenia parlamentu a zwołuje kongres książęcy do Gotha. Takie są dzisiejsze pogłoski; nie możemy rzecz czyż azali jutro nie będziemy zmuszeni je odwołać.

W sprawie komisji Rzeszy nie postąpiono dalej na krok. Projektowany przez Austrią kongres wszystkich 35 członków komisji Rzeszy musiał się rozbić o warunek położony przez gabinet berliński, to jest wystąpienia Prus na tym kongresie jako reprezentanta 22 państw związkowych. Austrija nie uznawała dotąd unii Erfurckiej; a zezwolenie z jej strony na ten warunek byłoby właśnie uznaniem sprzecznym jej interesom.

Burzę, jaka bez wątpienia po wyborach wybuchnie we Francji, poprzedza cisza zupełna. Wszystko w zawieszeniu, wszystkie drażliwe dyskusje jak o prawie merów, o stepu i kaucyach i t. p. odłożono na dzień następny; pan Carlier wstrzymał się na chwilę z wykonaniem swego zakazu, ale jak słyhać ma zamiar utrudnić jeszcze bardziej sprzedaż opozycyjnych dzienników i niedozwolić jej sklepów prywatnych bez upoważnienia policyi.

Monitor z d. 26 zamieszcza rozporządzenie ogłaszające zmianę komendantów w Rzymie, Strasburgu i Lyonie.

Z Włoch odbieramy kilka szczegółów z ceremonij odbitych po przyjeździe Papieża. Ciało dyplomatyczne d. 15 złożyło życzenia Ojcu s., na które Papież stosownie

odpowiedział wynurzając wdzięczność narodom katolickim, za pomoc przyniesioną mu w przywróceniu porządku. Dzienniki francuskie w bardzo świetnych kolorach opisują przyjazd Papieża i radość mieszkańców.

Wiedeń 29 kw. Wydany dzisiaj zeszyt Dziennika praw państwa zawiera rozporządzenie ministra handlu stowiarze, że od d. 1 czerwca taksa od przesyłki pocztowej pojedynczego listu wynosić będzie w obrębie pocztamtu odbierającego 2 kr., na odległość 10 mil włącznie 3 kr., od 10 mil do 20, 6 kr. — na odległość nad 20 mil 9 kr. — We wszystkich pocztamtach będą sprzedawane marki do frankowania, wartości 1, 2, 3, 6 i 9 krajcarów; 1-krajcarowe żółte, 2 kr. czarne, 3 kr. pasowe, 6 kr. brunatne, 9 kr. niebieskie. Wysyłający list, winien na stronie adresu u wierzchu markę takową mocno przylepić, jedną lub więcej, tak aby opłata taryfą frankowania przepisana, była pokryta. Jeżeli list ma być rekomendowanym, należy dodać jedną markę 6 krajcarową po stronie pieczętki. Taksa od listu 1 fut przeważającego, aż do 2 futów włącznie, jest podwójna, do 3 futów potrójna itd.

— Według ostatnich wiadomości ze Stambułu, dochodzących do d. 17go b. m. Fuad-Effendi wrócił już do tamtejszej stolicy i jak mówią, ma wkrótce wejść do ministerium. Fuad za bytnością swoją w Petersburgu umiał sobie pozyskać względy cesarza, który go jak najmocniej zarekomendował Sułtanowi. Przybyła również do Stambułu hrabina Olga Rochefort dama dworu ross., której przypisują jakąś misję polityczną, przyjmuje bowiem u siebie całą tutejszą dyplomację i polityczne znakomitości. — Wymarsz wojsk rosyjskich z Wołoszczyzny trwa ciągle. Achmet Effendi wszelkich dokłada starań, aby pozostająca załoga do 10,000 ludzi była zredukowana, wszakże dotąd bezskutecznie. Jen. Lüders 22go opuścił Bukurest, następcą jego jest jen. Hasford, którego dymissya nie została przyjęta. Jen. Duhamel pozostaje nadal w charakterze nadzwyczajnego komisarza w księstwach naddunajskich.

(Wiadomości bieżące). Cesarz w tych dniach wyjeżdża do Tryestu, z kąd ma się udać do Wenecyi a może i do Mediolanu. Marszałek Radetzky będzie oczekiwał cesarza w Tryescie. J. C. M. ma odbyć tę podróż incognito.

— Dla tutejszej mennicy nadszedł znowu znaczny transport srebra z Hamburga. Co się jednak stanie z wybitą z niego monetą, nikomu niewiadomo.

— Ważniejsze dzienniki tutejsze coraz bardziej ministeryalną barwę przyjmują. Minister Schmerling zawarł układ z panem Kurandą, i *Ost-Deutsche-Post* staje się jego organem. *Austr. korespondent* broni zasad księcia Schwarzenberga, *Reichszeitung* służy ministrowi Kraus, *Lloyd* jest telegrafem ministra Bach, pozostaje tylko *Wanderer*, który nie ma dotąd żadnego patrona między ministrami.

— Deputacye rumunów z Siedmiogrodu i z Węgier cisną się ciągle w przedpokojach ministeryalnych, i dotąd nie uzyskały ustąpienia, o które upraszają. Minister Bach daje dwójznaczne odpowiedzi, a książę Schwarzenberg z niezadowolaniem ich słuucha. Z początku gabinet miał w istocie myśl utworzenia osobnej prowincyi rumuńskiej w Siedmiogrodzie, z części Marmarasch, w Węgrzech, i Bukowiny; później jednak od tego zamiaru odstąpił.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 25 kwietnia. Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem J. O. księcia namiestnika Królestwa, w przychyleniu się do najpoddaniejszej prośby wychodźca polskiego Jana Szwarca, w Paryżu przebywającego, najmiłościwiej udzielił mu raczył przebaczenie i dozwolił powrócić do kraju, bez zwrócenia mu wszakże skonfiskowanego majątku i szlachectwa, jeżeliby do takowego miał prawo.

— Dnia 27 kwietnia. Na odbytych onegdaj wyborach członków do władz towarzystwa kredytowego ziemskiego, na lata następne, po zagajeniu obrad stosowną przemową przez J. W. radcę tajnego Łaszczyńskiego, gubernatora cywilnego gubernii warszawskiej, przystąpiono do sekretnego głosowania, skutkiem którego, prawie jednomyślnie wybrany został na przewodniczącego J. W. Jan Kossowski, dziedzic dóbr Wojszyce; zaś na radców do komitetu towarzystwa: J. W. Andrzej hr. Zamojski, dziedzic dóbr Jadowa, i Eugeniusz Słubicki, dziedzic dóbr Kozierki. Dalsze wybory odłożono do dnia następnego na godzinę 9tą rano.

— *Constitutionelles Blatt* podaje następną korespondencją z Kalisza: „Ze dyplomacya rosyjska nadzwyczaj jest przezorna, i że często z pewnych oznak niemal instynktowo wielkie przewiduje wypadki, to przyzna każdy, kto tylko rzuci okiem na dzieje rosyjskiej polityki. Gdy w lutym 1848 roku wybuchła paryska rewolucya, wypadek ten nie był dla Rosyi niespodziewanym: Polska była w zupełności wojskiem obsadzona i niepozostawało już jak tylko hermetycznie zamknąć granice, i przy ewentualnem powstaniu w Niemczech armia w Polsce powiększyć. W marcu z. r. donosiłem o obawie rozruchów w Petersburgu i o wielkich przeglądach wojskowych, które cesarz dla ustraszania rewolucyjnych umysłów od-

bywał, aż oto, wkrótce potem odkrywa się rzeczywiste spisek, i przezorność cesarza zostaje usprawiedliwiona. Marsz gwardyi i korpusu grenadierów do Polski już na początku zeszłego roku był postanowiony, gdy jeszcze interwencyi w Węgrzech nieuczynano za potrzebą! a następności przekonały, że wyrachowanie rosyjskiego gabinetu było uzasadnione. Miałaby się ten gabinet łudzić, gdy dzisiaj z wielkim kosztem armie ściaga i na stopie wojennej utrzymuje? — Wyglądają tu z ciekawością rezultatu podróży księcia Paszkiewicza do Petersburga; w każdym razie bowiem powołanie tamże namiestnika nie jest bez ważnego celu. Hr. Zichy także wyjechał do Petersburga.

Z Warszawy donoszą o licznych aresztowaniach młodziędzy cywilnej i wojskowej, tak w samej Warszawie, jak i na prowincyi; odkryto jak mówią ślady tajnego związku, do którego należało wielu Rosyjan i Polaków.

— *Deutsche Zeitung* pisze, że cesarz Mikołaj już w pierwszych dniach maja wyjedzie z Petersburga do Polski. Zanim jednak stała się zajmie rezydencją w Warszawie, zwiedzi rozmaite korpusy armii; na-przód uda się do Kowna, gdzie stoi pierwszy korpus pod dowództwem jen. Siversa, następnie na Wołyn, gdzie rozłożony jest 4ty korpus pod jen. Osten-Sackena, dalej do Warszawy gdzie stoi generał Rüdiger z drugim korpusem, na koniec do Łowicza i pruskiej granicy, gdzie jen. Paniutyn trzecim korpusem dowodzi. Potem dopiero wróci do Warszawy i tam pozostanie. Oficerowie rosyjscy cieszą się, że jesień przepędzą będą w Berlinie.

NIEMCY.

W dalszym ciągu rozprawy o umowie munichskiej *Gazeta auszurska* wyjaśniając, że niedostatek w rządzie Rzeszy według tejże umowy wynagradza reprezentacya narodowa, pisze: „Organizacya Zgromadzenia narodowego ubezpiecza także od przewagi obcych austriackich plemion nad żywiołem niemieckim. Gdyby owych 100 austriackich deputowanych podzielono na rozmaite narodowości stosownie do liczby mieszkańców, wtedy kraje dawniej do Rzeszy należące liczyłyby 40 do 45 głosów, inne zaś 55 do 60, a sami Madziary 12. Wszystkie te plemiona nie niemieckie miałyby się do ogółu reprezentantów niemieckich jak 1 do 5. A zatem żywioł niemiecki łatwiejby mógł stłumić węgierski lub słowiański, aniżeli być od niego stłumionym.

Do wspomnianych rozporządzeń, których różnorodna elastyczność dozwala odpowiedniego rozwoju, należą dwa następujące:

„Członkowie rządu Rzeszy otrzymują instrukcyje od właściwych rządów. Rząd Rzeszy mianuje potrzebnych urzędników Rzeszy.“ Aby zapobiedz niestannęj zwłoce w obradach i odwoływaniu się do instrukcyj jeszcze nienadeszłych, trzeba do pierwszej części tego artykułu dodać: przy głosowaniu niemożę się tłumaczyć brakiem instrukcyj. Wszakże w konstytucyjnej monarchii minister zależy od panującego i wolno mu się cofnąć, jeśli niechce jej wykonać pod własną odpowiedzialnością; wszakże Pitt byłby już w ówczas przeprowadził emancypacya katolików, żeby król onęj się nie sprzeciwiał. Zarząd obejmujący niecałe Niemcy, ale pojedyncze państwa przez pojedyncze rządy nieodpowiada jeszcze potrzebie i oczekiwaniom narodu. Według projektu Stüwego mogliby członkowie rządu sami być odpowiedzialnymi, mogliby być zamianowanymi ministrowie odpowiedzialni przed całą Rzeszą. Ale to jest rzecz mniejszej wagi. Wracamy do kwestyi pokoju: Państwa pomniejsze niemożę się skarżyć jeśli im nieprzyszano głosu w sprawie wojny lub pokoju, one bowiem tylko żądać opieki, ale nigdy udzielać jej nie są w stanie. Gdyby znów w zasadzie Prusy albo Austrija mając prawo niepodległego prowadzenia wojny miały w ręku swoim wykonawczą władzę całego związku, wtedy wojna pruska albo austriacka musiałaby być wojną niemiecką. Wtedy państwa związkowe z Prusami zmuszone byłyby do wzięcia udziału w wojnie pruskiej, któraby bynajmniej nie odpowiadała jej potrzebie. Ten jest główny błąd związku 26 maja. Umowa munichska daje wszelką rzekomo pokój, bo zapewnia pięciu państwom niemyślącym o żadnych zdobyczach przewagę nad dwoma wielkimi.

Berlin 28 kwietnia. Jak wiadomo, gabinet pruski odrzucił projekt ministerium wiedeńskiego zwołania kongresu w sprawie zwołania Rzeszy, i dozwolił tylko, aby taż w dotychczasowej formie nadal pozostała. Wszelako Prusy oświadczyły się gotowe przystąpić do negocyacji względem ostatecznego załatwienia sprawy, a nawet zezwoliły na zwołanie wszystkich 35 członków Rzeszy, ale tylko pod warunkiem reprezentacyi 22 państw do Unii Erfurckiej należących. Nieprzynajmniej zaś Austrii na kongresie prawa prezydencyi. Do obu tych projektów Austrija przychylić się niemożę, rzecz więc stoi w zawieszeniu; tymczasem rząd pruski zamierza zwołanie kongresu wszystkich książąt panujących a należących do Unii w Gotha; już nawet listy zwoławcze mają być wygotowane.

Trudno przewidzieć, jaki i kiedy weźmie koniec ta zawiślana sprawa, nie już zjednoczenia ale organizacji Niemiec. Niebaczając na tyle interesów partykularnych ile jest osobnych państw w Niemczech, największą trudnością jest ten dualizm, to ciągłe współzawodnictwo dwóch wielkich mocarstw. Najbardziej trudniejszą projekta rozbijają się o niechęć drugiej strony. Wiadomo, jak zaciętego przeciwnika znalazł w Prusiech projekt zjednoczenia celnego Niemiec. Teraz gabinet Wiedeński podał komisji Rzeszy projekt powszechnego niemieckiego prawa handlowego i żeglownego. Dzienniki pruskie nie mogą zaprzeczyć ważności tej sprawy, ale korce je to wielce, iż Austria występuje jako protektor materialnych interesów; a choć nie trudno przewidzieć, że staraniem komisarzy pruskich będzie zwlec sprawę aż do upływu mandatu komisji, to przecież już dzisiaj organa te zarzucają rządowi austriackiemu, iż projekt tego rodzaju dopiero na schyłku mandatu komisji złożył.

— *Korespondencya Berlińska* donosi o sprawie Erfurtskiej i protestacji przeciw konwencji wojskowej: „Zapewniają, że rząd oświadczył związkowym rządowi, iż z swojej strony przychyli się do uchwały parlamentu Erfurtskiego względem rewizji konstytucji, i że pozostawia innym rządom uwagi swoje przez organ Rady zawiadowczej w tym względzie przełożyć. Pan Radowicz jest upoważniony do podobnego oświadczenia w tejże radzie. Powszechnie jest tutaj mniemanie, że założona przez Austrię protestacja przeciw konwencji wojskowej, niebędzie miała żadnych następności, że jest tylko nowym dowodem przyjaźni dla Bawarii i Württembergu; to wszakże pewna, że rząd w tej mierze na krok nieustąpi. Niepotrzebujemy w tej mierze wyjawiać naszego zdania, bo powiedzieliśmy już przed kilkoma dniami, dlaczego Austria musiała energicznie wystąpić przeciw tym konwencyom. Korespondent Gazety Augsburgskiej donosi właśnie z Karlsruhe. „Na zapytanie gabinetu Wiedeńskiego względem konwencji wojskowej z Prusami, ministerium Badeńskie odpowiedziało: że konwencja taka dotychczas nie jest zawarta, a gdyby nawet przyszło do tego, to jej układ będzie zupełnie odmiennym od konwencji Brunświckiej. Kraj niechętny jest temu przeniesieniu wojsk Badeńskich w kraje pruskie, a chociażby krok ten ze stanowiska wojskowego można usprawiedliwić, to względem polityczny koniecznie tutaj przeważa. Dlatego też wielu wcale temu nie wierzy, a w każdym razie rząd Badeński negocjuje z wielką ostrożnością prowadzić będzie.”

— Minister Manteuffel i hr. Brandenburg, którzy od czasu otwarcia parlamentu przyjeżdżali do Berlina co sobota, tą razą zatrzymali się dłużej w Erfurcie i dopiero we wtorek powrócą. Tę ich dłuższą nieobecność tłumaczą wszyscy rychłym odroczeniem parlamentu.

Wczorajszy i dzisiejszy numer *Urwähler-Zeitung* został skonfiskowany a nawet mówią, że drukarnia zamknięta. Powodem zakazu był artykuł wstępny, który czynił porównanie lat 1847, 48, 49 i 50. Według tego artykułu rząd w r. 1847 miał za sobą absolutystów; w r. 1848 nadzieję narodu; w r. 1849 konstytucjonistów; w r. 1850 nikogo, bo nawet Bodelschwingh jest członkiem lewej w Erfurcie.

Toruń 23 kwietnia. Tutejszy kupiec właściciel domu, w którym urodził się Kopernik, napisał list bardzo uniżony do Ludwika Napoleona, prosząc go o pomoc pieniężną dla utrzymania w należytym porządku tego gmachu (na co już cesarz Napoleon w roku 1812 500 tal. wypłacił kazał) i przesłał rysunek domu synowcowi cesarza. W odpowiedzi odebrał następujące pismo:

„Prezydent Rzpltej ocenia pobudki które skłoniły pana do tego kroku, i dziękuje za uczucia, któremi pan dla niego przejęty jesteś. Nie wątp pan o tem, że z chęcią uczyniłbyś zadość pańskim życzeniom, ale mając tyle obowiązków i tyle koniecznych spraw do załatwienia obok szczupłych środków któremi rozrządza, upoważnił mnie do wynurzenia panu swego żalu, że w przedsięwzięciu pańskim wiać udziału nie może. Wszakże przyjmij p. etc. (podp.) Prezes gabinetu.

FRANCYA.

Paryż 25 kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia po ukończeniu rozdziału szóstego budżetu rolnictwa i handlu, przystąpiło do projektu, w którym rząd domagał się kredytu na 150,000 fr. dla ofiar dotkniętych w Angers. P. Larochejaquelin domagał się powiększenia kredytu o 10,000 fr. dla zaprotegowania przeciw oszczerstwom, które z tego powodu na rząd rozgłaszano. Trudno zrozumieć powód, który skłonił pana Larochejaquelin do tej osobliwszej demonstracji; są bowiem pewne oszczerstwa, którym protestacja może tylko dodać wagi. Chodziły wieści, że prezydent Rzpltej mszcząc się za uchwałę Izby, przez którą gabinet w sprawie o deportacji poniósł klęskę, miał zaprojektować zupełną amnestya dla obwinionych politycznych. Wszakże zgoda, jaka panuje między prezydentem a reprezen-

tantami większości, dowodzi, że wieść ta, aczkolwiek bardzo pożądana, jest fałszywa.

Nowe prawo o wychowaniu już weszło w wykonanie, zawieszono trybunały do zawyrokovania o losie nauczycieli tymczasowo zawieszonych. Wyrok stanowczo pozbawił obwinionych prawa nauczania. Jak wiadomo według tej uchwały, instytut ma podać trzech członków do przyszłego składu wielkiej rady; wyznaczono więc do przygotowania pracy pp. Guizota, Thiersa i Flourens. Zdaje się, że wielka liczba członków akademii, życzy sobie, aby pan Guizot wszedł do wielkiej rady. Zapytywano go co zrobi jeśli go wybiorą; oświadczył, że nominacją przyjmiemy ale żadnych zabiegów czynić nie będzie. „Jeżeli sprawa publiczna mnie potrzebuje, gotów jestem do działania, jeżeli pomoc moja nie jest użyteczną z chęcią zostanę na uboczu.” Przyjaciele p. Guizot wierzą szczerości tego oświadczenia mówiąc, że nawet przy władzy nie był nigdy tak spokojnym i tak pewnym siebie jak dzisiaj. Mimo to stan obecny nazywa opłakanym, ale cokolwiek się stanie, postanowił nie opuszczać swego kraju.

— *Evenement* donosi o zmianach jakie zająć mają w ciele dyplomatycznym. P. Rayneval przyjeżdża do Rzymu, w jego miejsce do Neapolu jedzie pan Walewski. Do Florencji zaś udaje się dzisiejszy poseł w Hanowerze p. de Montessuy, p. de Ferieres pierwszy sekretarz ambasady w Petersburgu mianowany będzie posłem w Hanowerze; mówią zaś, że p. Lucyan Murat wyjeżdża do Konstantynopola w miejsce jen. Aupick.

— Wybory d. 28 kwietnia następują powód do zaciętej walki, oba stronnictwa nie szczędzą oszczerstw, zaskarżeń i tysiącznych zarzutów, któremi chcą zniszczyć wzajemnie przeciwnych sobie kandydatów. Zdawałoby się mogło, że te nikczemne zabiegi tém bardziej biorą górę, im niebezpieczeństwo przegranej jest większe.

— W tych dniach ma wychodzić nowy dziennik wieczorny pod tytułem *Bonaparte*.

Presse powtarzając ogłoszenie swoje przedpłaty miesięcznej i tygodniowej dodaje: „Zaciętą wojnę wydano *Presse*, która jak wiadomo w samym Paryżu sprzedawała 8000 do 10,000 exemplarzy, wojnę tę z całą jej następnością przyjmujemy. Żadna ofiara nie będzie dla nas za wielką, jak tego dowodzimy. *Presse* kosztowała kwartalnie 7 fr. niżamy jej cenę do 6 i ogłaszamy przedpłatę miesięczną 2 fr. i tygodniową 50 cent.

Renty 3% 55—50. Renty 5% 89—30 podwyżka 60 cent.

Paryż 26 kwiet. Paryż zajęty całkiem wyborami, które się rozpoczynają po jutrze. Po tylokrotnych oszczerstwach, któremi obrzucono Leclerc'a, skoro te okazały się fałszywymi, tryumf jego zdaje się być bardziej niż kiedykolwiek zapewniony.

Wszakże niemożna zaprzeczyć, że kandydatura jego spotyka się jeszcze z niechęcią stonaków p. Foy, co większa wczoraj jeszcze p. Foy napisał do dzienników wieczornych list, w którym zrzeka się swojego cofnięcia, ale na porady kilku umiarkowanych cofnął go na powrót. Z drugiej strony dzienniki opozycyjne aczkolwiek gwałtownie powstają przeciwko kandydaturze umiarkowanych, to przecież za p. Sue bardzo słabo przemawiają; wnoszą więc należy, że p. Leclerc ogromną pozyska większość.

— Zgromadzenie narodowe ukończyło wczoraj rozprawę nad budżetem rolnictwa i handlu. Poprawka mająca na celu podwyższenia kredytu na kursa konne, została odrzuconą. Obrady toczą się bez życia, mało kto słucha mówców, reprezentanci wotują a posiedzenie wśród gwarów i rozmowy wcześniej się kończy; ale po wyborach nowa rozpocznie się walka; prawo o merach będzie pierwszym przedmiotem gwałtownego sporu, legitymiści pokłóca się niezawodnie z lewą, ale mówią znowu, jen. Cavaignac i p. Lamartine popierają projekt ministerjalny, zatem rezultat głosowania jeszcze do dzisiaj jest wątpliwym.

— Potwierdza się wiadomość o zniesieniu komendy wojskowej we Włoszech, aby w obec powagi papieskiej nie zostawiać innej władzy niepodległej. *Monitor* ogłasza dzisiaj dekret odwołujący jen. Baraguay d'Hilliers i oddający dowództwo dywizji jerałowi Gémeau. Tego znowu zastąpi w Lyonie jen. Castellane, którego komendę 11, 12 i 14 dywizji, obejmie jen. d'Arbouville.

(*Wiadomości bieżące*). Pan Persigny wraca do Berlina dopiero w wyborach 28 kwietnia.

— Powiadano dzisiaj, że ma być wzbroniona sprzedaż dzienników po sklepach, których właściciele nie mają upoważnienia od policyi. Wszelako pan Carlier z tem nowym rozporządzeniem wstrzymuje się do wyborów.

Renty 3% 55—50. Renty 5% 89—25. Spadek 5 cent.

ANGLIA

Londyn 24 kwiet. Wczoraj kanclerz Izby skarbowej wyłożył w Izbie niższej system, według którego zamyśla zreformować swój bil dotyczący opłaty stęplowej od kontraktów. Czytelnicy nasi niezrozumieli by kwestyi, gdybyśmy niewyjaśnili pewnych okoliczności, które spowodowały uchwałę, która przed tygodniem przyjęła większością 29 głosów popraw-

kę Sir H. Willoughby. Rząd przez usta kanclerza skarbu domagał się zmiany obecnego prawodawstwa poddającego opłacie stęplowej wszystkie kontrakta pożyczki, obligacje hipoteczne itd. Istniejące w tej mierze prawa są bardzo niedokładne, obciążają bowiem zbyt ciężko kontrakta mniejszej wagi, oszczędzając wielkie kapitały. Tak np. kto chce pożyczyć 50 fs. opłaci 1 fs., zatem 2 od sta; kto zaś pożyczka 50,000 fs. zapłaci tylko 25 fs., gdyby zaś po dadek był proporcjonalny, musiałby zapłacić 40 razy więcej. Obecne więc prawo nie jest słuszne, uciska przedsiębiorców pomniejszych i utrudnia im nabycie koniecznych zasobów. Rząd chciał zmienić ten stan rzeczy i Izbie niższej proponował nową skalę opłaty, ale bil jego przejęty duchem fiskalnym jedno złe zastępował tylko drugim. Wszystkie kontrakta chciał obciążyć stępem 10 szylingów $\frac{1}{2}$ %. Prawda, że według tego systemu pożyczający 5 fs. zapłaciłby tylko 5 szyl., ale pożyczający 50,000 fs. musiałby uleść opłacie 250 fs., wyżej zaś tej sumy taksa dochodziłaby prawdziwie potwornych proporcji. Skoro wniosek ten został przedstawiony, gwałtowna opozycja powstała w Izbie, zwrócono uwagę, że większa część pożyczek 50,000 fs. lub wyższych ma na celu ulepszenia rolnicze lub inne przedsiębiorstwa dla kraju bardzo użyteczne; poddając je więc tak wysokiej opłacie, utrzymywano w ten sposób kontrakty bardzo korzystne dla kraju. Oceniono te powody; zatem kanclerz Izby widział się zagrożonym klęską parlamentarną i chcąc zakłócić tę burzę, co się nad głową gabinetu zbierała, oświadczył, że do projektu wciśnięła się pomyłka, że rząd nie proponuje $\frac{1}{2}$ % tylko $\frac{1}{4}$ %, to jest 5 szylingów. To oświadczenie nierozbroiło przeciwników projektu, wnioskujący żądał, ażeby opłata zniżona była do 2 szyl. to jest $\frac{1}{10}$ %. Ta to poprawka pana Willoughby odpierana przez ministerium przed 8 dniami, przyjęta była większością 39 głosów.

Gabinet pobity w kwestyi głównej, żądał jak donosiliśmy czasu, aby się mógł zastanowić, co ma uczynić. Po tygodniowej rozprawie kanclerz Izby zaprojektował taryfę ułożoną już według poprawki Izby niższej, z tą tylko różnicą, że procentu $\frac{1}{10}$ % jednostajnie niezachowuje i pożyczki większe nad 200 fs. chce obciążyć opłatą $\frac{1}{4}$ %. Z drugiej znowu strony oznacza maksimum, którego opłata przejsz niebędzie mogła, to jest 250 fs.

Zdaje się, że projekt ten zadowolni Izbę, a to dla tego, że gdyby upierała się przy systemie poprawki, rząd cofnąłby swój bil. Kanclerz Izby oświadczył się w tej mierze bardzo stanowczo, przypominając, że niemożna przychylić się do systemu, któryby tak wielką stratę pociągnął za sobą w skarbie, zatem musiano by powrócić do prawa obecnie istniejącego, a przeciw temu opinia publiczna już wyrok swój wydała; jakoż według nowego systemu kanclerza Izby maksimum stępla wynosi 250 fs., według obecnego prawa wynosi 1000 fs. Otóż dla tego sądzą, że Izba chętniej przyjmie nowe rozporządzenie, nie chcąc wracać się do dawnego. Wszystkie te trudności dowodzą, że w Anglii tak jak i gdzieindziej kwestye podatków są najważniejsze, i że sztuka dobrego rządzenia zasadza się właśnie na tem, aby usuwać podatki, przeciwko którym występuje nie tylko już zdrowy rozsądek, ale i umiejętność ekonomii.

Kronika miejscowa

Kraków 30 kwietnia. Na dniu 26 kwietnia r. b. o godzinie 1ej z południa w obec znakomitych osób, w okręgu tutejszym, w do brach JW. hr. Arthurowej Potockiej, rozpoczęto zakładać fundamenta na nowy pałac, pod dyrekcją i według planów budowniczego p. Lanci, w której to tak wspaniałej budowie do upiększenia Krakowa wiele się przyczyniającej, wielu powiększył części naszych artystów i robotników będzie miało przez lat kilka pole do odznaczenia się, pracując nad wykonaniem tego pięknego planu.

— Pewien podróżny opowiadał, że znaczna ilość wojsk rosyjskich ściga w okolice Kalisza i Łowicza i że d. 15 maja ma się odbyć tamże rewia, na której sam Cesarz ma być przytomny. Za autentyczność tej pogłoski ręczyć nie możemy.

— Wczoraj przybyło do Krakowa, jak mówią, 148 honwedów i 200 huzarów.

— Dzisiejszy targ koński średni, ceny podskoczyły w górę. Za lepsze konie płacono 15—18 dukatów, dobre robocze 8—10 dukat, chłopskie 20—25 złr.

— Targ bydła był mały, ceny wysokie, kupiono 25 par wołów, po 150 złr. para, krów mało, cieląt (20—25) po 10—14 złp.

— Stan Wisły 2 st.

Przyjechali do Krakowa od dnia 29 do 30 kwietnia. Wysocki Stanisław, Piotrowska Marya dz. dóbr z Polski. — Stergel Jan bankier, Schönborn Karol hr. z Wiednia. — Christian Adolf kupiec ze Lwowa. — Pruszyński Zygmunt dz. dóbr, Wyczałkowski Erazm dz. dóbr, Gorczyński Julian dz. dóbr z Galicji. — Westenholtz Fryderyk bankier z Londynu.

Odjechali: Kosicki Hipolit, Lehmann Fryderyk do Pruss. — Ripper Franciszek kupiec do Wiednia. — Tschewatti c. ros. rada, Fiorentini c. ros. rada, Stoiński Franciszek dz. dóbr do Polski. — Chapman Jan tancerz, Jasiński Józef dz. dóbr, Krzczunowicz Xawery dz. dóbr do Lwowa. — Bobrowski Władysław dz. dóbr do Galicji. — Eliason Adolf kupiec do Mysławia.

Urzędowe.

[675] **OBWIESZCZENIE.**
PISARZ CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁU
Miasta Krakowa i Jego Okręgu W. III.

Podaje do publicznej wiadomości, iż na żądanie Katarzyny 1mo Popkowej czyli Gamońskiej, 2do Mazankowej, Józefa Mazanka młynarza małżonki w jego asystencji działającej, tudzież na żądanie tegoż Józefa Mazanka obojga małżonków we wsi Mogile zamieszkałych, sprzedaną zostanie przez publiczną licytację w drodze pertraktacji sądowej realność, tojest dzierżawa wieczysta młyna z gruntami Borczuk zwanego, z wszelkimi przynależnościami wedle opisu w kontrakcie 22go maja 1838 r. zamieszczonego, składająca się z powierzchni morgów 19 pretów 40 we wsi Mogile okręgu miasta Krakowa w gminie II. wiejskiej sytuowana, która graniczy od południa z Wisłą, od północy z gruntami klasztor-nemi, od zachodu z gruntami Miarki, a od wschodu z gruntami Wawrzyńca Kołacza i Bochenka.

Cena szacunkowa i warunki licytacji realności wyrokiem prawomocnym Trybunału Wydziału III. dnia 1 marca 1850 r. ustanowione, są następujące:

1) Chęć kupna mający realność, tojest dzierżawę wieczystą młyna z gruntami Borczuk zwanego z wszelkimi przynależnościami, wedle opisu w kontrakcie 22 maja 1838 roku zamieszczonego, składająca się z powierzchni morgów 19 pretów 40 we wsi Mogile w okręgu miasta Krakowa w gminie II. wiejskiej sytuowana, złoży na vadium jedną dziesiątą część summy szacunkowej w ilości złotych polskich 3000 ustanowionej, które w razie niedotrzymania warunków licytacji utraci i nowa licytacja na koszt i stratę niedotrzymującego, a nigdy na zysk jego ogłoszonaby została.

2) Ze zaś Józef Mazanek przystawił do młyna własnym kosztem dwa składy, przeto wynagrodzenie kosztu za takowe przede wszystkim w działu na rzecz jego odtraconym zostanie.

3) Gdyby nikt niezaofiarował ceny szacunkowej na pierwsze wywołanie ustanowionej, dopiero na trzecim terminie, gdyby również nikt się nieznalazł z zaofiarowaniem takiejże summy, cena szacunkowa zniżoną będzie do dwóch-trzecich części i od tak zniżonej ceny bez nowych obwieszczeń dalsza licytacja bezzwłocznie kontynuowana będzie.

4) W dni dwadzieścia po licytacji nowo-nabywca obowiązany będzie złożyć w depozyt sądowy połowę najwyższej wylicytowanego szacunku, w co niebędą policzone wypłaty podatków i kosztów licytacji, od złożenia takiego, jak również i od złożenia vadium są wolni Katarzyna i Józef Mazankowie małżonko-

wie, w razie nabycia przez nich lub przez jednego z małżonków wymienionej dzierżawy wieczystej, po prawomocnym działu rada familijna wyda swoje stosowne postanowienia względem majątku małoletniego.

5) Nowonabywca bez potrącenia mu z szacunku, w ciągu dni 14 po licytacji zapłaci należność laudemialną, i kwit z opłaty takowej złoży do dekretu dziedzictwa.

6) Podatki zalegające przed uzyskaniem dekretu dziedzictwa, jakieby się pokazały zapłaci nowonabywca, jak również koszt licytacji za wyrokiem sądowym, co mu potrąconem zostanie z szacunku ogólnego. Wpłata kosztów nastąpi za kwitem adwokata sprzedawcy popierającego.

7) Ciężary hipoteczne lub inne jakieby produkowanymi i udowodnionymi zostały, stracone będą z szacunku; zaś resztujący szacunek nowonabywca wypłaci na skutek prawomocnej klasyfikacji lub działu z procentem po pięć od sta od tej tylko summy, która u niego pozostanie, licząc od dnia objęcia posesyi, odkąd równie wszelkie przychody z młyna i gruntów do niego należeć będą.

8) Nabywca otrzyma dekret dziedzictwa gdy udowodni, iż zapłacił podatki, koszt i część oznaczoną w depozyt złożył, wyjawsz małżonków Mazanków stosownie do warunku 4go.

9) Na którymkolwiek bądź terminie z trzech oznaczonych, kto zaofiaruje sumę szacunkową, otrzyma przysądzenie stanowcze.

10) W ciągu dni ośmiu po przysądzeniu stanowczem, każdemu wolno będzie zaofiarować 1/8 część wyżej nad licytowany szacunek, którą i oraz sumę wadialną złożyć będzie obowiązany do depozytu sądowego, poczem stosownie do przepisów prawa licytacji dalej kontynuowana będzie.

Sprzedawcy wymienione odbywać się będzie na audyencji c. k. Trybunału m. Krakowa i jego Okręgu w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 106 zwykłe od godziny 10ej rano posiedzenia swe odbywającego, za popieraniem adwokata Stanisława Boguńskiego, w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod L. 332 mieszkającego.

Do której oznaczają się trzy terminy:

- 1) na dzień 5 lipca
 - 2) na dzień 6 sierpnia
 - 3) na dzień 6 września
- 1850 roku.

Wzywają się przeto na takową licytację wszyscy chęć kupienia mający, tudzież wierzyciele prawa rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacji pod prekluzją zgłosili, i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzją złożyli.

Kraków dnia 23 kwietnia 1850 r.

Syktowski.

Inseraty.

[684] **HANDEL KORZENI I WINA** (2-3)
 pod firmą: **Wilhelma Wagnera** przy ulicy Floryańskiej pod N. 518 wyprzedaje się, począwszy od 1 maja r. b. Właściciel tego handlu uprasza pp. dłużników, aby w przeciągu jednego miesiąca od 1 maja do 1 czerwca zgłosili się z uiszczeniem. W przeciwnym razie zmuszonymby był poszukiwać ich na drodze prawnej. — Kraków d. 30 kwietnia 1850 r. W. Wagner.

WYŁĄCZNY SKŁAD HERBATY

został świeżo nadsyłką ładem zaopatrzonej nawet i w droższe o-prócz zwykłych gatunki: jakoto perłową, złotą, itp., a z powodu reparaacji sklepów w Sukiennicach znajduje się w magazynie jubilera W. Karola Modes, i w Krzeszowicach w handlu podpisanego, na paczkach 1, 1/2 i 1/4-funtowych ceny stałe oznaczono.
 (685-1-3) J. Stehlik.

Kwaczala

dzierżawa wieczysta, leżąca o 4 1/2 mili od Krakowa przy gościńcu austriacko-prusko-szląskim, jest z wolnej ręki do sprzedania z zabudowaniami w dobrym stanie, kompletnym obsiewem, z wszelkim inwentarzem, z gorzelnią bez aparatu i piwowarnią bez kotła. Blizszą wiadomość można powziąć na miejscu.
 (671-1-3)

Z Bióra wywiadowczego w Tarnowie.

N. 101. Uprasza się PP. Właścicieli dóbr, aby raczyli dokła-dne wykazy do wydzierżawienia mających dóbr w najkrótszym czasie do podpisanego nadesłać, gdyż z wielu stron o takowe się do-pytują. — Tarnów dnia 11 kwietnia 1850 r.
 [639-3] J. Fechtdegen.

N. 100. Pewien RZĄDCA DÓBR z najlepszymi zalety, który kil-ka lat w tem obowiązku zostaje, i nadal zostać może, podobny o-bowiązek w większych dobrach sprawować sobie życzy. Blizszej wiadomości udzieli bióro wywiadowcze w Tarnowie.
 J. Fechtdegen.

Dobra do wydzierżawienia. (6)

Dobra Nieszkowice i dobra Buczyzna w cyrkule Bocheńskim, przy gościńcu cesarskim, między Bochnią i Gdowem położone, są od Sgo Jana r. b. do wydzierżawienia. Dalszej wiadomości na li-sty frankowane udzieli właściciel tychże dóbr, Leon Mikocki mie-szkający w Wiedniu przy Kärthnerstrasse N. 1038.

DENTYSTA ZYGMUNT CAJZEL

przeprowadził się z ul. Floryańskiej na Grodzką pod L. 222. (678-3-20)

[648] Potrzebny jest (3)

Ogrodnik i Piwowar

zyczący sobie objąć jednę z tych posad, zechce się zgłosić do do-mu Bochenka przy ulicy Stolarskiej na 1ém piętrze.

[679]

NOWO URZĄDZONY

HANDEL TOWARÓW JEDWABNYCH

jakoteż Towarów modnych

w Wiedniu: Seiler-Gasse N. 1088

ZUR STADT WIEN

poleca wszystkim stolicę zwiedzającym Damom najpiękniejsze i najgustowniejsze materye wiosniane i letnie: Gros Glacé, Gros de Naples, Renforsé, Poult de soie, kratkowane, paskowane i drukowane fufary, gładkie i drukowane Barège, Barège chiné, Barège glace; Poile de chèvre, Lustre, Joile du Nord, Alpaga itd. itd.

Szczególnie piękne, trwałe farbowane drukowane Jaconety, batysty, muszliny, płótna, Mousseline de laine, gładkie mousseline de laine, Tybety i Kaszemiry.

Nadto jedwabne ESZARPY w krepach, Crêpe de chine we wszystkich kolorach, gładkie i haftowane. Cztery kociole dżugie szale i chustki z Barezu, Balzaryny, mu-szlinu welnianego, Kaszemiru, jednobarbne, drukowane i haftowane.

Daliej WIELKIE CHUSTKI DAMSKIE jedwabne, z krepy (Crêpe de Chine) we wszystkich kolorach, gładkie i haftowane; Siatki połowiczne i czworokątne, gładkie i haftowane, we wszystkich kolorach; kaszemirowe chustki z koronkami.

Nareszcie WIELKI SKŁAD mantyl, mantylek, wizytek, letnich płaszców (pour la saison des eaux) z kaszemiru lub jedwabiu, siatki koronkowe itd. itd. we-dle najnowszych paryżkich wzorów w domu samym wyrobione.

CENY na podstawie słuszności i rzetelności stałe. Każden towar opatrzone jest kartką zawierającą cenę w cyfrach wyrażoną, z której nie zgoła się nie opuszcza.

Na żądanie posyłać się będą franko i jak najspieszniej wzory z wykazem cen jakoteż i ryciny mód nakładem handlu sporządzone.

Kto by sobie życzył listownie zamówić mantyle, wizytki itp. itp. niechaj raczy miarę tj. objętość piersi, szerokość ramion, objęcie talii i jej długość, jakoteż miarę całej osoby w calach wiedeńskich podać, lub też takowe w taśmach papierowych przysłać.

Przy większych obalunkach kupieckich stawiać się będą szczególnie korzystne warunki. Listy i wszelkie inne przesyłki franco.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 1 maja. Banknoty 90 1/2. — Pruski ku-rant 104 1/4. — Imperyały ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe 100 Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Pols. 100 2/3. Listy zastawne Galicyjskie żądają 101 3/4 dają 101 1/4. Cwancyg, stare 105 1/2 nowe 106 2/3.

Kurs wiedeński z dnia 29 kwietnia. Metaliki 92 1/4. — Nowa pożyczka 81 1/2. — Akcye Banku wiedeńskiego 1070. — Akcye Kolei żel. 109. Agio od złota 24 3/8. Agio od srebra 17.

Kurs Warszawski z dnia 23 kwietn. — Rosyjskie Imperyały żądają złp. — gr. —, dają 34 gr. 16. — Listy Zastawne za 100 zł. żądają złp. 99 gr. —, dają 98 gr. 26.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryżkiej sprowadzony do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA według Réaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY	
								ciągu od	w dnia do
30	2	27" 5". 76.	+ 10.° 6.	1". 97.	wpł. ws. słaby	pog. z chmur.		+ 12.° 4.	+ 1.° 2.
"	10	" 4. 55.	+ 5. 9.	2. 22.	pł. ws. słaby	pogoda			
1	6	" 3. 14.	+ 2. 2.	2. 13.	wschodni "	"			